Nr 56. Dnia 13 Marca. Piątek. Dnia 1 (13) Marca 1874 r.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi w Warszawie rocznie rs. 4 k. 80 półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie k. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5. **Redakcja otwarta** od 11-ej rano do 2-ej po południu.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8; (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. **Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.**

Dziś ŚŚ. Nicefora Biskupa i Modesty.
Sobota: Ś. Matyldy Królowej Wdowy
Niedziela ŚŚ. Longina M. i Leontyny.
Poniedziałek ŚŚ. Cyrjaka Djakona i Tacjana.

Wschod słońca o godzinie 6 min. 25 | Długość dnia godzin 11 min. 37.
Zachód „ „ 5 57 | Przybyło „ „ 3 59.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Wtorek: ŚŚ. Gertrudy P. i Patrycjusza B.
Środa: Ś. Gabryela Archanioła.
Czwartek: *Ś-go Józefa Obl. N. M. P.*
Piątek: Ś. Archippa W.

— Jutro, w kościele Ś-tej Anny, na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie 9 tej z rana, odprawioną zostanie przed ołtarzem N. Serca Marji, uroczysta Msza Święta z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, na cześć Niepokalanego i Najsłodszego Serca Najświętszej Boga-Rodzicy Dziewicy.

— W dniu jutrzejszym jak i w następne soboty Wielkiego Postu Nabożeństwa Passyjne odprawiać się będą w kościołach: Opieki Ś-go Józefa na Krakowskiem-Przedmieściu wprost ulicy Królewskiej i u Ś-go Kazimierza na Nowem-Mieście. — Początek o godzinie 4-tej po południu.

— *W Rozkazach Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 57, 58 i 59 wydanymi, zamieszczono:* Wyjaśniając punkt 10 Rozkazu mego z r. z. za Nr 207, polecam Kommissarzom cyrkułowym co następuje:

1) Niewzbraniać wypuszczenia nieczystości rzadkich jako to: pomyi, mydlin i t. p. z wyjątkiem uryny, do rynsztoków ulicznych, z tem wszelako zastrzeżeniem, ażeby rynsztoki, o ile możności często i nie mniej jak dwa razy na dzień przemywane były wodą.

2) Śmiecie i nieczystości gęste z wyjątkiem exkrementów, powinny być składane do śmietników i wywożone z takowych w periodach oznaczonych postanowieniem b. komisji Sanitarnej przez b. Namiestnika w Królestwie zatwierdzonem (patrz roz. 1872 r. za Nr 345), exkrementa zaś koniecznie winny być wrzucane do kloak.

3) Właścicieli domów, w których dla braku miejsca, nie można urządzić śmietników, zobowiązać, ażeby po porozumieniu się z właścicielami domów sąsiednich, wynajęli u nich śmietniki, tak samo jak to wyrzeczonem zostało w postanowieniu b. Namiestnika w Królestwie, co do domów w których nie ma kloak.

Za wykonaniem powyższego, Kommissarze cyrkułowi i ucząstkowi naczelnicy, bezustannie i jak najstaranniej pod odpowiedzialnością, czuwać są w obowiązku i o naruszających niniejsze rozporządzenie, donosić mnie raportami dla stosownego postąpienia. (G. P.)

Wiadomości miejscowe.

= Zarząd Rossyjskiego Towarzystwa Opieki nad zwierzętami ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, iż z powodu otrzymania przez dotychczasowego prezesa oddziału Generał-adjutanta Barona Fredericksa innego przeznaczenia, Generał-Gubernator Warszawski Generał-adjutant Kotzebue na przedstawieniu Zarządu pełnienie nadal obowiązków Prezesa oddziału raczył powierzyć Generał-lejtnantowi hrabiemu Rozwadowskiemu

= Program wczorajszego 41-go wieczoru dwutygodniowego w Towarzystwie muzycznem, rozpoczął się od sonaty na fortepian i skrzypce pana J. Stattlera. Autor tej kompozycji znany jest u nas jako uprawiający z pewnem powodzeniem muzykę kościelną; nie można jednak powiedzieć ażeby w świeckich utworach odznaczał się oryginalnemi pomysłami. Sonata wykonana wczoraj słucha się bez zajęcia; nic w niej nie uderza nowego ani samodzielnego; a choć cała kompozycja utrzymana jest w tonie dość szlachetnej prostoty, —razi chwilami ubóstwem myśli i nie dość starannem opracowaniem obu partji. Ogólny zakrój zdaje się świadczyć o przejęciu się Mendelssohnom. Kampozycję pana Stallera należałoby właściwie nazwać sonatą na fortepian, skrzypce bowiem podrzędną odgrywają rolę co zdaje się po prostu wynikać z braku wszelkiego planu i z niedostatecznej znajomości natury obu instrumentów. Z całej sonaty jedno andante najlepiej jest pomyślane i zaleca się stylem wolnym od konwencjonalnych ogólników. Wykonanie utworów pana Statllera wiele się mogło przyczynić do pozostawienia niezbyt korzystnego wrażenia. Mamy tu głównie na myśli partję skrzypcową powierzoną panu Szulcowi, który grał bez żadnego życia, jakby z niezadowoleniem czy też z lekceważeniem— co nas tem więcej dziwi że znamy pana Szulca jako sumiennego i wytrawnego skrzypka. Panna Friedenthal wykonała swoją partję z wielkim smakiem i dobrze utrzymała ogólny spokojny nastrój w całej kompozycji.

Młoda ta pianistka odznaczająca się niepospolitemi zdolnościami, pracuje widocznie wytrwale i postępuje ciągle, zaświadczyły o tem wczoraj bardzo przyzwoicie wykonane kompozycje Szopena, Mendelssohna i Tausiga. Wydatną cechą gry panny Friedenthal jest zawsze śliczne dotknięcie, które szczególniej w Romansie hiszpańskim dobrze się uwydatniło. Wykonanie Scherza à Capriccio Mendelssohna wydało nam się niezupełnie zadawalającem; całości brakowało pewnego fantastycznego, *kaprysnego* nastroju; pod względem techniki również wyrazistość podwójnych nót w prawej ręce cokolwiek zostawiała do życzenia.

Panią Juniewicz która z powodu niedyspozycji nie mogła przyjąć udziału w wieczorze, zastąpiła panna Szlezygier, z gotowością tem godniejszą uznania że sympatyczna artystka sama była nieusposobioną i lękając się skutków zachrypnięcia, bojaźliwie odśpiewała parę numerów niewychodząc prawie po za brzmienie *mezza-voce.*

Zakończono wieczór dwiema zbiorowemi kompozycjami odśpiewanemi przez chór męzki. Towarzystwo zapożyczyło tą razą chórów od opery naszej, a powerzywszy wyuczenie ich doświadczeniu i sumienności pana Mellera dyrektora chórów na scenie naszej, zyskało piękne urozmaicenie programatu. Zebranie amatorskiego kompletu chóralnego, mianowicie męzkiego takie u nas przedstawia trudności że posiłkowanie są teatralnemi zasobami, należy do szczęśliwych pomysłów. Wykonane przez chóry: Serenada Ottona, i chór pielgrzymów z Tannhäusera, a szczególniej Serena da nie pozostawiały nic do życzenia.

= Jutro, punktualnie o godzinie 11-ej z rana odbędzie się w salach redutowych *jeneralna próba* z orkiestrą z koncertu Studenckiego.

= Tak jak lat zeszłych Rada M. Warszawskiej publicznej Dobroczynności, organizację kwesty wielkotygodniowej po kościołach, poruczyła członkowi swemu hr. Stanisławowi Ostrowskiemu.

Mówiono nam że dochód z kwesty ma być rozdzielony pomiędzy cztery instytucjie dobroczynne warszawskie, najwięcej tego potrzebujące.

= Pani Modrzejewska w dniu wczorajszym powróciła do Warszawy.

= P. Neville otrzymał zaproszenia do Lwowa. Ma tam wystąpić trzy razy w Otellu, Hamlecie i Żydzie Weneckim. Następnie udaje się do Berlina i Londynu. Z Warszawy wyjeżdża w przyszły poniedziałek.

= Sprzedaż programów na koncert studencki raczyły przyjąć na siebie pp. Konsulowa Mansfield, Deotyma (Łuszczewska) Adamowa Münchheimer, Władysł. Wiślicka, Halkaderowa.

= W tych czasach jeden z naszych znajomych zwiedzał szpital obłąkanych przy ulicy Bonifraterskiej.

Wszedłszy do jednej z spostrzegł kilku pacjentów grających w billard.

A to się tu panowie dobrze bawicie — rzekł do jednego z graczów.

— Cóż robić—odparł zagadnięty —gdyby nie ta rozrywka to by tu człowiek między tyloma obłąkańcami musiał chyba zwarjować.

Zapytanym był jeden z byłych artystów dramatycznych naszej sceny.

= W „Pozytywnych“ w premjowanej komedji Narzymskiego, która w tych tygodniach ma być przedstawioną na warszawskiej scenie, grać będą główniejsze role, panie: Bakałowiczowa, Borkowska i panna Popiel, oraz panowie: Tatarkiewicz, Leszczyński, Rapacki, Szymanowski, Grzywiński, Chomiński i Stolpe.

= W pracowni p. Millera widzieliśmy *jedenaście* rozpoczętych portretów olejnych, dam i mężczyzn. Portrety te mają się pojawiać kolejno w salonie Wystawy Sztuk Pięknych.

= Pan Władysław Szymanowski który służy dwom naraz Muzom, t. j., Muzie komedji i Muzie malarstwa przygotował serję własnych rysunków na blasze, które zamierza publikować pod tytułem: „Album Warszawy“. Album to przedstawiać będzie najwybitniejsze typy naszego miasta wzięte z chwili dzisiejszej a także z lat upłynionych. Rysunki te mają być kolorowane wodnemi farbami, co u nas stanowiłaby najzupełniejszą a nader efektowną nowość.

Pan Sz. który niewątpliwie posiada talent rysowniczy, pragnie zaprodukować go także w innej publikacji przeznaczonej dla kobiet. Ma to być „Kalendarz dla warszawianek“ odznaczający się tą elegancją i tym niezrównanym a swojskim *szykiem* z którego słyną nadobne córki naszego „grodu syreny“...

= W Ciechocinku rozszerzone zostaną łazienki główne przez przybudowanie oficyny,— zbudowaną zostanie sala,— budynek na dwa kotły parowe i rezerwuar dla pomieszczenia solanki.

= „Kronika Rodzinna“ proponuje obmyślenie pomocy dla flisaków, spławiających tratwy do Gdańska. Owóż należałoby przedewszystkiem zabronić bezwarukowo, przewożenia na tratwach gorzałki, i zmusić konduktorów tratew do odpowiedniego żywienia tych *Nomadów*, po naszej starej Wiśle. Oby głos „Kroniki“ nie był głosem bez echa.

= Bawiące obecnie w Płocku Towarzystwo dramatyczne pana Teksla, przedstawiło dnia 7go b. m. obrazek dramatyczny w trzech aktach oryginalnie napisany, p. n. „Chłop“. W sztuce rzeczonej podobali się publiczności pp. Teksel, Waliszewski, oraz dwie występujce w niej artystki.

= Przysłuchując się od lat kilku prawdziwej powodzi koncertów—cofnijmy się o lat 50 i przebiegnijmy ich liczbę jaka np. w r. 1822 była w Warszawie.

Romberg grał koncert na wiolecelli,—Donaty i pani Perroni śpiewacy włoscy z akademji Filarmonicznej Bonońkiej śpiewali w teatrze.

Sierzyński, prof. kons. muzycznego na fortepjanie, Würfel na eoli-melodikonie, panna Stefani i Polkowski śpiewali, a na skrzypcach grał Bielawski.

Salomea hrabianka Parys na korzyść Tow. Dobr. grała na fortepjanie i harfie.

Joachim Kaczkowski na fortepjanie i skrzypcach.

Gohl z konserwatorjum pragskiego na flecie.

Boucher pierwszy skrzypek króla hiszpańskiego na skrzypcach.

Towarzystwo przyjaciół muzyki kościelnej założone temu lat 60, grywało pod kierukiem Elsnera Józefa rekt. konser. War. w kościele b. X. X. Pijarów.

Bywały muzyki w kościołku panien Kanoniczek pod kierunkiem Karola Kurpińskiego mistrza kapeli dworskiej.

W sali War. Tow. Dob. odbywały się co środa wieczory muzyczne—a co niedziela, młodzież po większej części uniwersytecka, zbierała się dla ćwiczenia w muzyce.

= Czytamy w „Gazecie Handlowej“ co następuje

Zbyt nizka stosunkowo do r. 1872 dywidenda zaproponowana przez Zarząd fabryki tabacznej „Union“, (dawniej Leopolda Kronenberg), oraz nieukontentowanie, z powodu złego zarządu miejscowego, wywołało między Akcjonarjuszami w Warszawie wielu niechętnych, którzy złączywszy się i ustanowiwszy Komitet, ogłosili w pismach zagranicznych następującą odezwę:

„W interesie wszystkich Akcjonarjuszów fabryki „Union“, (dawniej Leopolda Kronenberg), ukonstytuował się w Warszawie Komitet z Akcjonarjuszów tu mieszkających i obeznanych z wadami zarządu, celem przedstawienia na najbliższem odbyć się mającem ogólnem zebraniu w Dreznie wniosków mających za jedyne zadanie radykaną reorganizację w Zarządzie i prowadzeniu interesów; podpisany zatem Komitet wzywa wszystkich Akcjonarjuszów, aby na oznaczyć się mające zebranie licznie się zgromadzili, albo dali się zastąpić przez takie osobistości, które nie interes osobisty, ale ogólne dobro fabryki i dobre procentowanie jej mają na celu.

— (Art. nad.)—Panie Redaktorze!. Nieraz już w piśmie swojem podnosiłeś pan myśl arcy obywatelską, iż godziłoby się aby kraj a na początek chociaż Warszawa zdobyła się na utworzenie Towarzystwa opieki nad dziećmi; bo rzeczywiście jeżeli mamy Towarzystwo opieki nad zwierzętami, toć przecie dzieci więcej są warte od zwierząt a tyranja względem nich bywa nie mniej srogą, i narażającą przyszłość społeczeństwa na nieobliczone straty.

Zdaje się, że nikt z myślących ludzi nie przypuszcza już dzisiaj, że surowe obejście, które w koniach, psach i innych zwierzętach pobudza zemstę i krwawe odwety na swych dręczycieli do podobnych ale smutniejszych rezultatów doprowadza dzieci gdy wyrosną na ludzi.

Że ojcowie klassy mniej ukształconej, naprzykład stróże tudzież najubożsi rzemieślnicy obchodzą się ze swemi dziećmi bardzo często prawdziwie po barbarzyńsku o tem niestety nie tylko z pisma Pańskiego ale jako świadkowie naoczni wiemy prawie wszyscy: lecz nie wiesz Pan zapewne, że prócz tych domowych tyranów, bywają i tyrani uliczni, jak tego widzieliśmy dowód niedawno na Krak.-Przedm. przed handlem pana Skorupskiego.

Biegła sobie dziewczynka mogąca mieć sześć do ośmiu lat, wnosząc z odzieży, córeczka pewno jakiego ubogiego rzemieślnika, i jako dziecko mniej uważne mijając potrąciła jakiegoś jegomości, w odzieniu wca-

le przyzwoitem. Człowiek ten schwycił ją za włosy i rzucił na ziemię, potem porwał ją znowu i zaczął targać za włosy i uszy.

Dziecko ani pisnęło:

Idący za nim jakiś pan z żoną słowem i gestem zaczął bijącego reflektować. Ten ostatni puścił dziewczynkę, która czemprędzej w sień uciekła. Ujmujący się zaczął wołać stójkowego którego na nieszczęście w bliskości nie było, tymczasem ów rycerz na dzieci mimo że się zgromadziło dość spore kółko ludzi zaczął zwolna rejterować tłumacząc się, że *dziewucha go uderzyła* i gdy broniący oddalił się parę kroków by znaleźć dziewczynkę, bohater uciekł.

Fakt ten o tyle jest oburzający, że go milczeniem pominąć nie podobna. Chciej więc Panie Redaktorze w interesie przyszłych pokoleń przypominać publiczności o koniecznej potrzebie utworzenia Towarzystwa opieki nad dziećmi.—Z uszanowaniem stała prenumeratorka *Weronika P.*

= Słyszeliśmy, iż pani Julja Uszyńska, znana z wystąpień amatorka śpiewaczka, przyjmuje udział w mającym się odbyć w nadchodzący wtorek koncercie pana Aleksandra *Zarzyckiego*.

=U izraelitów przypadają święta uroczyste (Pesach-Wielkanoc), w dniu 2gim i 3cim kwietnia r. b., następnie wolne święta, ostatnie dnie uroczyste w dniu 8 i 9 t. m.—Dla tego przeprowadzka zwykła kwartalna, odbędzie się u izraelitów dnia 10 kwietnia.

= Czytamy w „Kaliszaninie.“ W szafce tutejszego urzędu pocztowego wystawiono nadeszły temi dniami list z oryginalnym adresem, dowodzącym szczególniejszego roztargnienia, albo wysokiej... naiwności osoby, która go wyprawiła. Czytamy bowiem na nim: „Moim przyjaciołkom w Kaliszu (!) Stempel pocztowy nosi cechę stacji w Druskiennikach.

= Trzeci i ostatni tom roku „Dziewięćdziesiątego trzeciego“ opuścił druk w oddzielnej odbitce nakładem Redakcji Gazety Polskiej.

= Przy ulicy Wareckiej w domu pana J. Hermana, wykończa się w dziedzińcu elegancka parterowa oficyna w kształcie pałacyku. Dom ten sąsiaduje z dworcem Xięcia Lubomirskiego i wraz z tą posessją stoi w miejscu, gdzie kiedyś istniał pensjonat znany w Warszawie Francuza Marchanda.

= Właściciel domu przy ulicy Zielnej Nro 20, pan Kazimirski, dał początek upiększenia tej ulicy, przez posadzenie drzewek przy chodniku.

— W dniu onegdajszym w cyrkule Powązkowskim, Paweł Marmond wyrobnik, w domu pod Nr 2 na ulicy Stawki zamieszkały, pokłóciwszy się ze swoją kochanką Leonardą Felkelt, popchnął ją, a ta upadłszy na kant studni, uległa silnemu zranieniu głowy i twarzy z lewej strony. Felkelt odesłaną została do szpitala Dzieciątka Jezus a Marmond przyaresztowany w celu ukarania podług prawa.

— W tymże cyrkule, Jan Błaszczyński czeladnik szewcki, przybywszy na robotę do domu pod Nr 9 na ulicę Przejazd, zmarł nagle. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa, zawiadomiono Sąd. (G. P.)

= W dniu wczorajszym uczeń jednego z gimnazjów warszawskich, lat około 16-stu liczący, zapragnął pozbawić się życia sposobem przekazanym potomności przez Senekę. W tym celu udawszy się do łaźni parowej na Nowym-Zjeździe, poprzerzynał sobie żyły u obu rąk. Na szczęście rany były nieszkodliwe i po udzieleniu pomocy lekarskiej uczeń odwieziony został rodzicom.

Co skłoniło tak młodego człowieka do targnięcia się na własne życie?...

= Do Redakcji naszego pisma nadesłano rs. 8 zebrane z teatrzyku amatorskiego, granego przez panienki na pensji pani Julji Paprockiej, z przeznaczeniem na osady rolne.

— Za ofiarowany mi bilet na koncert wczorajszy Towarzystwa muzycznego, składam w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ kop: 50 na stypendjum imienia Kopernika.— *L.*

— Rsr. 25 w kuponie ofiarowane przez p. W. z powodu odszukania zgubionych przez niego pieniędzy, A. J. Urzędnik Banku Polskiego, składa dla rozdania pomiędzy pięć rodzin najbiedniejszych.

— Zebrane z loteryjki urządzonej przez panienki z pensji rs. 15, dla złożonych chorobą i kalectwem, W. Ewerest z Radomia rs. 1 na stypendjum Kopernika; od A. K. rs. 1 dla obłąkanych; od R. K. rs. 1 dla matki z córką.—Bezimiennie paczkę ubrania dla biednych dzieci.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, na dochód osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, z warsztatu obuwia damskiego B. Duszakiewicza, zebrane rs. 4 kop: 5.

— *PP. S. B. etc.*— Pan Neville wyjeżdża w poniedziałek. Występować już nie będzie; w przeciwnym razie, repertuar musiałby uledz całkowitej zmianie, a na to nie ma czasu.

= *Panu E. S.*— Istotnie opróżnienie miejsc w teatrze przed końcem widowiska jest nagannem, a nawet nieprzyzwoitem. Ale tyle razy pisaliśmy już o tem nadaremnie. Uwzględnić przytem należy, iż dramat Szyllera skończył się o 12½ i że 5½ godzin trzeba było siedzieć w teatrze.

Jakkolwiek jednak zdarza się to i za granicą chociaż rzadziej i oględniej, to u nas wychodzenie z teatru przed końcem widowiska przeszło u niektórych panów i pań w prawdziwy nałóg. Na loże trudno poradzić, ale może dobrzeby było, ażeby w krzesłach sąsiedzi odmówili przejścia tym niecierpliwym jegomościom, którzy dla oszczędzenia sobie drobnej niewygody, nie wahają się drugich na niewygodę i nieprzyjemność narażać.

— *Panu Józefowi Nulo.* Redakcja nie odpowiada za treść anonsów, więc też na formę ich wyrażenia wpływać nie może.

— Dwa zeszyty Powieści *Paul de Kocka*, znalezione na ulicy Senatorskiej, za udowodnieniem odebrane być mogą w Redakcji.

— Chustka znaleziona dnia 3go b. m. na Krakowskiem-Przedmieściu, i do dziś dnia, mimo ogłoszenia, nieodebrana, stosownie do woli znalazcy, ma być spieniężona, a dochód ztąd osiągnięty, ma być obrócony na stypendjum Kopernika.

= Dnia 8 bież. miesiąca w Grójcu na dochód szpitala miejscowego, odbyła się zabawa muzykalna w połączeniu z teatrem amatorskim, której świetne powodzenie przysporzyło znakomicie szpitalowi dochodu i sowicie nagrodziło trudy zajmujących się jej urządzeniem członków komitetu opieki nad szpitalem. Zabawa odbyła się w obszernej sali koszar miejscowych, która gustownie urządzona przemieniła się w elegancki teatrzyk, mieszczący około sześciuset osób. W części wokalnej dały się słyszeć pp. Żeglińska żona naczelnika powiatu Grójeckiego i doktorowa Bielińska. Grzmot oklasków podziękował tym paniom tak za wzorowe wykonanie, jako też i za trudy, jakie poniosły, przyczyniając się swemi prawdziwemi talentami do uświetnienia tej zabawy. Na fortepjanie marsz Ketterera i karnawał wenecki Schulhofa, wykonane zostały na cztery ręce, przez panią Świdzińską i siostrę jej pannę baronównę Rajską. Wyborna gra obu tych dam, wychodzi po za sferę gry amatorek. W końcu pan Przyłuski z prawdziwie wysokiem pojęciem i rzadką łatwością, wykonał fantazje z „Łucji“ Liszta. Na skrzypcach dał się słyszeć pan Kozłowski, który łącznie z panem Makomaskim towarzyszącym mu na fortepjanie, odegrał duet z „Faworyty“ i warjacje Beriota. Najważniejszą część programu, wypełniły dwie komedyjki, mianowicie: „Gałązka Heliotropu“ przez E-ly (Jana Stożke) i „Qui pro quo“ J. Korzeniowskiego. Rezultat materjalny tej zabewy powinien być znaczny; nam się zdaje, że najmniej 700 rs. przynieśćby powinien.

— *Łódź dnia 10 marca.* — W dniu wczorajszym odbyło się tu trzecie z kolei przedstawienie teatru amatorskiego, z którego dochód przeznaczony jest na budowę kościoła katolickiego.

Grano: Filiżankę herbaty — Broń niewieścią — i On będzie moim. W pierwszej sztuce w roli Herminii pani J. K. w prawdziwym wdziękiem była zazdrośną i zarazem pobłażliwą dla małżonka p. O. S. dopuszczającego się grzeszków na wielkim świecie a które niewinnie zdradził naiwny Camonflet. Wolny od przesady komizm p. L. S. mile usposabiał i zabawiał widzów.

Broń niewieścia była uwieńczeniem wczorajszego przedstawienia, pomimo, że już po raz drugi figurowała na tutejszej scenie amatorskiej.

Panna M. H. wykazała niemały zasób zdolności dramatycznych. Nieustające oklaski licznie zebranej publiki były oznaką wdzięczności jaką czuli za grę dla ujmującej amatorki, której godnie dotrzymywał placu występujący w roli jej wujaszka p. T. G.

Trzecia sztuczka „On będzie moim“ najmniej przedstawiała pola dla amatorów do wywiązania się z ich zadania. Zdaje się, że zwróci to uwagę na przyszłość pod względzm wyboru sztuk, które posiadałyby więcej warunków dla teatru amatorskiego a może nawet i do samego rozdawania ról pomiędzy tych, którzy zawsze chętnie spieszą poświęcić swe trudy dla powiększenia funduszu na cel chwalebny. O dochodzie później doniosę. — *G.*

Wiadomości z Cesarstwa.

= W Wilnie dnia 20 Lut. (4 Ma.) odbyło się w Rzymsko-Katolickim kościele katedralnym żałobne nabożeństwo za duszę b. Generał-Gubernatora Wileńskiego, Grodzieńskiego, Mińskiego i Koweńskiego generała piechoty, generała Adjutanta Włodzimierza syna Jana Naumowa zmarłego w dniu 23 lut. (11 ma.) w Petersburgu. Liczni przedstawiciele rozmaitych warstw społeczeństwa, zebrali się w Świątyni Pańskiej, ażeby uczcić pamięć zmarłego, który w kraju jego zarządowi powierzonym zostawił wspomnienie prawego i zacnego męża.

= Następne czasopisma rossyjskie otrzymują zasiłki rządowe w oznaczonej kwocie: Russki Inwalid 23,700 rs., Czasopismo Ministerjum Wychowania Publicznego rs. 25,000, Czasopismo Artyleryjskie 7,750, Zbiornik Wojskowy 15,000, Zbiornik Marynarki 8,500, Czasopismo budowli publicznych 7,825, Czasopismo Hodowli Koni 6,775, Czasopismo Weterynarji 5,000, Kijewlanin 6,000, Wiestnik Wileński 6,000, Wiestnik Zachodniej Rossji 1,600, Dziennik Warszawski 8,000, Czasopismo Ministerjum Dóbr Państwa rs. 7,485, Przewodnik Ministerjum Skarbu 14,000,, Czasopismo Górnicze 8,200, Czasopismo Inżynierskie 14,000, Czasopismo Kolei Żelaznych 3,190, Wiestnik Kronsztadzki 3,000, Wiestnik Mikołajewski 2,000, Zbiornik Pedagogiczny 9,000, Gazeta Rolnicza Petersburska 4,500 rs. Ogół zasiłków rocznych etatowych wynosi 176,525 rubli. (G. P.)

Kronika zagraniczna.

× W Krakowie, w kościele OO. Kapucynów, odbyło się dnia 7 b. m., żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Edwarda barona Rastawiego, zarządzone przez pana Konstantego Przezdzieckiego, kuratora tej części zbiorów Gabinetu Archeologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, która z daru zmarłego pochodzi.

× Zmarła w tych dniach w Medjolanie żona morganatyczna Fryderyka VII króla Duńskiego, owdowiała od lat 10 już przeszło. Znaną ona była jako hr. Danner, który to tytuł nadał jej w r. 1850, król Fryderyk, kiedy wstępując na tron pojmował ją za żonę. Rodowe jej nazwisko Ludwika Rasmussen. Była to kobieta piękna, zdolna i z wpływowego stanowiska swojego niegdyś bardzo dobrze na stosunki publiczne oddziaływająca. Urodziła się jeszcze w r. 1814. Życie miała bardzo urozmaicone. Była najpierw nauczycielką, potem artystką dramatyczną w jednym z teatrów paryzkich, wreszcie modniarką w Kopenhadze. Tam ją poznał około r. 1845 Fryderyk VII jeszcze podówczas następcą tronu, a rozwodnik po dwóch już żonach. Ludwika musiała się mu podobać, skoro nie wahał się ponieść dla niej wielu przykrości jakie zwykle małżeństwa morganatyczne za sobą pociągają.

× W departamencie normandzkim Calvados, w miasteczku Balleroy przeniósł się do wieczności Józef Syrewicz, pułkownik armji napoleońskiej, jeden z jej nestorów, bo urodzony w r. 1776, walczył jeszcze za Francję pod sztandarami rzeczypospolitej. Od 36 lat mieszkał bez przerwy w Balleroy.

× Z Anglji donoszą o skonie wynalazcy piór stalowych, a właściwie maszynowego sposobu ich wyrabiania, Józefa Gillot, który jako prosty robotnik w Sheffield zastąpił pracę ręczną w przygotowywaniu piór, pracą czystomechaniczną. Pióro ręcznie wyrobione za jego czasów kosztowało 7 złotych—jedno pióro zwyczajne, takie za jakie dziś płacimy 2 grosze.

× Zmarła w Paryżu jedna z najznakomitszych aktorek francuzkich, panna Desclées. Występowała ona głównie w sztukach Dumasa syna.—Miała lat 37.

× Wiedeńska „Presse“ pisze, że obraz A. Feuerbacha, przedstawiający „Bitwę amazonek,“ zakupiony został do ces.-król. galerji obrazów za 36,000 zła.

+ W dniu wczorajszym, w głównej nawie kościoła Ś-go Marcina przy ulicy Piwnej, wystawione zostały u katafalku zwłoki ś. p. **Franciszka Froniek**, b. Artysty Orkiestry Teatrów Warszawskich ostatnio Emeryta.

Podczas Nabożeństwa o godzinie 9-tej rano celebrowanego przez JKs. Kajetana Froniek Wikarjusza Parafii Biała a syna zmarłego Artysty Opery i orkiestry Teatrów Warszawskich z towarzyszeniem instrumentów dętych wykonali mszę żałobną Stefaniego na zakończenie Marsz żałobny kompozycji Piotra Ejbl ucznia ś. p. Franciszka—a zaś na Benedictus pan Cieślewski tenor odśpiewał solo „pieśń pokutną Moniuszki.—Przy pochowaniu zwłok wobec licznego duchowieństwa wykonany został marsz Nideckiego, Salve Regina tegoż i hymn Webera.

+ Jutro, jako w dziesiątą bolesną rocznicę śmierci ś. p. **Doroty z Czechowskich Lipińskiej**, odbędzie się o godzinie 10tej z rana, żałobne Nabożeństwo, w kościele Powązkowskim; na które pozostała córka i zięć, uprzejmie zapraszają Przyjaciół i Znajomych.

+ Jutro, jako w pierwszą rocznicę śmierci, odprawi się Wotywa żałobna za duszę ś. p. **Wincentego Borkowskiego**, emeryta, w kościele Śgo Karola, przy ulicy Chłodnej, o godzinie 9tej z rana; na którą pozostała wdowa, z córką, synem i synową, Krewnych i Znajomych zaprasza. —3103—

+ Jutro, jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p. **Jana Biernackiego**, odbędzie się żałobne Nabożeństwo o godzinie 11tej z rana, w kościele Śtej Anny, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście; na które pozostała żona i córka, Krewnych i Znajomych zaprasza. —3067—

+ Jutro, o godzinie 9tej z rana, w kościele Powązkowskim, odprawioną zostanie Msza Święta za dusze **Juljanny i Jacka Zakluczyńskich**, a to z legatu przez niegdy Juljannę Zakluczyńską uczynionego. O czem

Nadzór Cmentarza interessowanych niniejszem zawiadamia. —3084—

+ Jutro o godzinie 11-tej zrana odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej jako w 14-stą rocznicę śmierci ś. p. **Stanisława Goślickiego** Urzęd. Rząd. Guber., na które pozostała Córka, Zięć, Synowa i Wnuki zapraszają Krewnych i Znajomych. —3115—

+ Ś. p. Jan **Oranowski**, w 19 roku życia, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, w dniu wczorajszym zszedł z tego świata. Pozostali w nieutulonym żalu rodzice zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na żałobne Nabożeństwo, jutro, t. j. w sobotę, w kościele Ś-go Antoniego, o godzinie 10-tej z rana odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz Powązkowski, w Niedzielę, o godzinie 3-ciej po południu. —3121—

+ Dnia 12 b. m. i roku, po długiej i ciężkiej chorobie zakończyła życie ś. p. **Marja Skrzypińska**, przeżywszy lat 18. Stroskani rodzice zapraszają Rodzinę i Przyjaciół na żałobne Nabożeństwo w dniu 14 b. m. o godzinie 10 z rana, w kościele Ś-go Krzyża; oraz na wyprowadzenie zwłok zmarłej w dniu następnym (w Niedzielę) o godzinie 1-ej po południu z tegoż kościoła na cmentarz Powązkowski. —3133—

+ Ś. p. **Teofila** z Boguckich **Wiktor**, wdowa po Urzędniku, Emerytka przeżywszy lat 61, opatrzona ŚŚ. Sakramentami zmarła w dniu 12 b. m. i r. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski, nastąpi w dniu 14 b. m. w Sobotę o godzinie 1-ej z kościoła parafjalnego na Lesznie. —3132—

+ Ś. p. **Teressa** z **Migdalskich Kamieńska**, wdowa opatrzona ŚŚ. Sakramentami, przeżywszy lat 93, życie zakończyła. Pozostały syn zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok z kościoła Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, jutro o godzinie 4tej po południu odbyć się mające na cmentarz Powązkowski. —3075—

+ Dnia 10 marca zakończyła życie opatrzona ŚŚ. Sakramentami Estella z Witkowskich **Nalepińska** Dozorczyni Ochrony IX-tej; wyprowadzenie zwłok nastąpi dzisiaj o godzinie 4-tej z kaplicy szpitala Ś-go Ducha na cmentarz powązkowski, na które pozostały syn zaprasza Krewnych i Przyjaciół. —3012—

+ Ś. p. Jan **Dębicki**, b. Magazynier fabryki cukru Elżbietów, po długich cierpieniach, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, przeżywszy lat 63, życie zakończył. Pozostałe dzieci, zapraszają na żałobne Nabożeństwo, w dniu jutrzejszym, o godzinie 11tej z rana, w kościele Narodzenia N. Marji P. na Lesznie odbyć się maiące, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła w dniu 15 b. m. (w niedzielę), o godzinie 4tej po południu, na cmentarz powązkowski. —3108—

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

„Gaz. Spenera“ wpada w żywą bardzo polemikę z „Gołosem“ petersburskim, który z okoliczności mowy Moltkego w d. 16 lutego o pokojowem znaczeniu uzbrojeń, ale zarazem o potrzebie ich zwiększenia w Niemczech, zarzucił Prussom nieszczerość owej miłości pokoju i przeciwnie zamiary im wojenne przypisał. „G. Spenera“ odpowiedziała tak jak jej z okoliczności wypadało, dołączając przytem oczekiwanie, że nowy gabinet Angielski będzie się starał żyć z Niemcami w większej niż dotychczas zgodzie, aby na wszelki przypadek mieć sobie zapewnioną ich pomoc przy rozwiązywaniu kwestji wschodniej.

Mamy już telegrafem doniesione warunki pokoju zawartego przez Wolseleya z Aszantjami. Otóż król ich Koffi, 1) zrzeka się pretensji do okręgów Adansi, Assim, Akim, Denkera i Wassaw, 2) wycofuje wojska swoje z angielskiej części pobrzeża złotodajnego, 3) płaci Anglikom 50,000 uncji złota tytułem kosztów wojennych, 4) obowiązuje się znieść u siebie na zawsze żywe ofiary z ludzi, 5) bierze pod opiekę swoją handel z pobrzeżem i w tym celu utrzymywać będzie drogę z Kumassi do rzeki Prah szeroką na 15 stóp.— Wyprawa wraca do Anglji, otrzymawszy podziękowanie królowej. Ostatni oddział wsiąść miał na okręty dnia 24 lutego. Dzienniki angielskie podają szczegółowe opisy spalenia Kumassi przez Wolseleya.

We Francji zjawiają się znowu pogłoski o usiłowaniach wychodzących od rządu do zespolenia obu połaci środkowych zgromadzenia narodowego w jedno stronnictwo, któreby firmie Broglie Mac-Mahon i spółka zapewniło trwałe powodzenie niezależne od dobrej woli bonapartystów, od gwałtowności krańcowych zarówno republikanów jak i legitymistów, jednem słowem prawdziwe stronnictwo środka w pojęciu angielskiem, stronnictwo parlamentarno - rządowe. Wiadomo, że o podobną formację kusił się w swoim czasie p. Thiers; przykładał do niej nieszczęśliwą rękę p. Kaz. Périer, przyczem osłabił rzeczpospolitą; zdążali wreszcie ku niej niejednokrotnie już przed i po 24-ym maja rojaliści zwłaszcza Orleańczycy prawego środka. Nowe usiłowania, od których wieści od 10 dni już zjawiają się po dziennikach, wychodzą wprost od wice-prezesa rady gabinetowej, działającego przez swoich agentów. Wątpić potrzeba o skuteczności tych pokus, prób usiłowań zmierzających do obałamucenia i uwikłania lewego środka na manowcach rojalizmu. Niezadługo się one rozbiją, może są już w tej chwili rozbite i p. Broglie przedsiębiorąc je odsłonił w oczach przeciwników swoich tylko słabą stronę pozycji, na której panuje; mianowicie rozluźnienie się węzłów z bonapartystami i legitymistami, oraz potrzebę poszukania sobie nowych sprzymierzeńców.

O zachwianiu się dobrej komitywy między wiceprezydentem rzeczypospolitej monarchicznej a b. wicecesarzem monarchji demokratycznej Napoleona IIIgo, mówią coraz głośniej dziennikarze paryzcy, przypisując p. Rouherowi zamiar porzucenia p. Broglie zaraz po odebraniu z kassy państwa tych miljonów, które zdaje się, mają być nagrodą za poparcie udzielone w dniu 24 maja. P. Broglie przenikając takie zamiary, nie w ciemię bity, stara się odwlec zatwierdzenie układu jaki zawarł z Rouherem o różne powroty na rzecz Cesarzowej. Obaj przyjaciele przez wspólną nieprzyjaźń dla Thiersa i rzeczypospolitej, usiłują wzajemnie jak najwięcej sobie zaszkodzić. P. Roher nie byłby wcale od tego, gdyby można zwalić p. Broglie i wprowadzić do nowego zaraz gabinetu silniejszy żywioł bonapartystowski niż go w dzisiejszym znajdujemy. Wszystko to według dzienników paryzkich; ile w tem jest rzeczywistości, a ile próżnej gadaniny, powiedzieć jeszcze trudno.

Bonapartyści przygotowują na niedzielę i poniedziałek ogromną uroczystość. D. 16 marca książe cesarski kończy lat 18 i dochodzi do pełnoletności. W dniu tak solennym musi być nadzwyczajne przyjęcie w Chislehurst. Wyznawcy idei napoleońskich, które zgubiły Francję a świata nie zbawiły, spieszą ze wszystkich stron Francji dla złożenia czołobitności księciu, który z następcy tronu staje się Napoleonem IV — *in petto*. Książe ma mieć przemowę do poddanych swoich. Wygłosi w niej swe nieprzedawnione prawa, odeprze myśl wszelkiego gwałtu i zda się na wolę narodu — tak jak niegdyś ojciec jego uczynił, który wszakże woli narodu nie zasięgał, gdy miał robić zamach 2go grudnia.

Właściciele zameczków feodalnych w Bretanji w liczbie 45, postanowili w formie mocji do Zgr. Narodowego oskarżyć Gambettę o rozmyślne zaniedbanie obozu w Conlie (po za Le Mans) w Bretanji w r. 1870, z pobudek politycznych, t. j. przez nienawiść do nieprzyjaciół rzeczypospolitej, a do rzędu tych zaliczyć wypada i owych 45 panów feodalnych z Bretanji. Gambetta ma więc przed sobą już drugą zapowiedź sądu w krótkim przeciągu czasu; pierwsza, jak wiadomo, wyszła od Komissji 4go września. Nerwy wzburzone tym wszystkim panom z obozu reakcyjnego jedna tylko śmierć Gambetty uspokoić zdoła.

P. Belcastel i Depeyre odegrali na posiedzeniu onegdajszem dyalog, naprzód umówiony. P. Belcastel zapytał ministra sprawiedliwości, co przedsięwziął dla ujednostajnienia prawodawstwa prassowego w całej Francji. Depeyre odpowiedział, że po ferjach wielkanocnych przedstawi projekt do nowego prawa o prassie. O to właśnie tylko chodziło.

Mac-Mahon przesłał Wiktorowi-Emanuelowi list z powinszowaniem 25-lecia rządów objętych w marcu 1849 r. po bitwie pod Nowarą.

Zgromadzenie Narodowe radzi ciągle nad podatkami. Ferje jego rozpocząć się mają już 25 marca.

Pan Broglie podejmuje od siebie projekt Tiersa i chce formowanej obecnie w projektach Izbie drugiej nadać prawo rozwiązania Izby pierwszej t. j. dzisiejszego zgromadzenia narodowego, oczywiście za współdziałaniem z prezydentem i wtedy kiedy on tego zapragnie. Ta druga Izba w tak znakomitą atrybucję zaopatrzona powstałaby w $^1/_3$ części z nominacji samego prezydenta w $^2/_3$ zaś wybranąby została przez rady departamentowe, których większość jest już monarchiczną. Prezes tej Izby miałby koadjuturę, expektatywę, na godność prezydenta rzeczy pospolitej i wrazie śmierci Mac-Mahona z mocy samego prawa zostałby jego następcą.

Przy tej doskonałej kombinacji już Mac-Mahon nie potrzebowałby umierać dla przyspieszenia we Francji ery porządku moralnego. Ustanowienie Izby drugiej choćby nawet nie dominującej nad pierwszą, będzie już samoprzezsię jednym krokiem naprzód do rozwiązania zamierzonego jeszcze w lutym 1872 roku a podjętego w maju r. z.

Epinal w Lotaryngji południowej ma być ufortyfikowanem; po za miastem urządzą obóz oszańcowany w otoczeniu silnych fortów. Bayonna także wzmocnioną będzie. Roboty pod Paryżem rozpoczynają się z wiosną.

Dzienniki przypisują nadmierne znaczenie rozmowie Jokaya powieściopisarza węgerskiego z Bismarckiem. Pan Bismarck miał powieściopisarzowi oświadczyć że niczego bardziej nie pragnie jak siły Austrji wewnątrz, a spokojnego pożycia na zewnątrz. Mówić można wszystko — zwłaszcza gdy się jest panem Bismarckiem, ale mowy podobne do niczego nie zobowiązują i żadnych nie odsłaniają zamiarów.

Cesarz austryjacki miał w dniu onegdajszym zamianować prezesa ministrów w Węgrzech; ten dopiero później utworzyłby gabinet. Na krążącej po dziennikach liście gabinetu znajdują się następujące znakomitości Węgier: Szlavy, prezes, Tisza — sprawy wewnętrzne, Ghiczy—sprawiedliwość, Sennyey — skarb, Szapary—komunikacje. Byłby to zatem gabinet koalicyjny, taki, jaki oddawna zapowiadano. Niewiemy którego Tiszę, Ludwika czy Kolomana przeznaczyła opinja na przyszłego ministra spraw wewnętrznych. Jeżeli Kolomana, naczelnika republikanów trzymających z Austrją i dynastją habsburską, to wejście Tiszy do nowego gabinetu miałoby wielką bardzo doniosłość dla Węgier, uśmierzyłoby opozycję, rozzbroiło ją i przyczyniło się do ustalenia zachwianej już od dwóch lat równowagi politycznej. Cesarz udzielił Tiszy posłuchanie, z którego widać, że nowy gabinet zajmie się reformami uzupełniającemi układ z r. 1867 w stosunku do Austrji ale zarazem mającemi uporządkować bezładne wielce stosunki wewnętrzne Węgier. Gdy rząd sam przekształcenie podejmie, domagania się opozycji w tym względzie będą bezsilnemi.

Do d. 9 b. m. działania wojenne nad Nerwjonem nie były jeszcze rozpoczęte. Serrano od dwóch dni znajdował się pod Sommorrostro. Bilbao trzyma się jeszcze dobrze i rząd o los jego jest spokojnym. Karność w wojsku zadawalniająca—według depeszy nadesłanej przez marszałka do Madrytu.

Kardynał Antonelli rozesłał do dworów europejskich notę w odpowiedzi i z protestacją na noworoczną odezwę Viscontego do dyplomacji wszystkich mocarstw. Kardynał odpiera przypuszczenie iżby między papieżem i królem przyjść mogło do ułożenia pokojowego sposobu pożycia (modus vivendi).

Dzienniki niemieckie z przekąsem i nienawiścią porównywają politykę Watykanu względem opornego biskupa brazylijskiego z Olindy-Pernambuco z postępowaniem podniecającem opór katolicyzmu w Niemczech. Wiadomo, że posłowi brazylijskiemu w Londynie udało się w charakterze nadzwyczajnego pełnomocnika wyjednać na Watykanie akt ganiący zachowanie się biskupa w sporze o wolnomularstwo i nakazujący mu poddanie się rozporządzeniom władzy świeckiej.

Z Ameryki donoszą o rozstrzelaniu Cespedesa, byłego dyktatora rzeczypospolitej Kubańskiej. Hiszpanie zdradą dostali go w swe ręce.—W Stanach Zjednoczonych Prezydent Grant na podanie mieszkańców wysp Azorskich o przyłączeniu ich do Wielkiej rzeczypospolitej, odpowiedział że okres zdobyczy i anneksji minął już dla Ameryki i nastała epoka plebiscytów.

RÓŻNOŚCI.

— W Brazylji, zwykła publiczność w teatrze objawiać zadowolenie swoje nie oklaskami, ale deszczem kwiatów, które z lóż i parteru sypią się na scenę.

Dlatego u wnijścia sprzedają całe góry bukietów, których ogromny zapas zakupują wielbiciele pięknych talentów i bez wytchnienia bombardują niemi piersi i twarze artystów, a szczególniej artystek.

Deszcz bukietów nie przestaje padać na scenę od chwili podniesienia kurtyny, tak, że aktorzy nie mając prawie czasu grać, zaledwie zdążą pozbierać kwiaty, przyczem w miarę możności dopowiadają swe monologi i odśpiewują arje. Patrząc na to, zdaje się, jakoby głównym obowiązkiem artystów było oczyszczać scenę, nieustannie zasypywaną kwiatami.

Śliczne zajęcie dla artysty, mianowicie w patetycznych rolach, co chwila nachylać się i zbierać kwiaty, których niepodjęcie, uważa się tam za naruszenie etykiety teatralnej.

Niektórzy nawet z widzów, kupiwszy wielki bukiet odrywają z niego po kwiatku, i rzucają na scenę za każdem słowem, które im się więcej podoba.

Tym sposobem przy końcu aktu wszystkie sprzęty znajdujące się na scenie, są zawalone kwiatami tak, że artysta chcący usiąść, musi wprzód kwiaty z krzeseł zbierać i kłaść na stół lub fotel, co nieraz wprowadza biednych artystów w nader komiczne położenie.

* * *

— Zbiór starożytności w peszteńskiem muzeum narodowem, wzbogacony został świeżo bardzo ciekawemi zabytkami.

W starożytnych łazienkach na wysepce pod Starym Budzinem odkopano niedawno budynek pełen arcydzieł *al fresco* na ścianach, oraz napisów (*sgrafito*).

Jeden z tych napisów, upomina niejakiego Gratusa, ażeby się miał na baczności przed greczynką, niewolnicą Centuriona 2go legionu, Lupusa, w przeciwnym bowiem razie doznać może wielkiej nieprzyjemności. Całą część muru, na którym znajdował się ten napis, złożono w muzeum.

— Komitet Towarzystwa Resursy Kupieckiej, podaje do wiadomości, że w ciągu postu, w każdą sobotę, z wyjątkiem ostatniej wielko-tygodniowej, od godziny 7ej wieczorem, górne salony Resursy będą otwarte dla Członków Towarzystwa i ich Rodzin, z wolnym wejściem bez biletów. Zebrania te urozmaicone będą odczytami i muzyką; pierwsze przyjął na siebie Magister nauk przyrodzonych, pan Napoleon Milicer, i objaśniać je będzie doświadczeniami; druga kierowaną będzie przez pana Władysława Żeleńskiego, Professora Konserwatorjum Muzycznego.

W nadchodzącą sobotę, 14go b. m., przypada odczyt.
(2—2) —3039—

TEATR WIELKI.

Dziś: **Faust.** — Jutro: **L'Africana.**

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: **Gwiazda — Za i przeciw — Miłość młodzieńcza.** — Jutro: . . .

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 13 Marca 1874 roku.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE i KOP. SR.			
Półimperiały Ros. rs. 6 kop. 9.				
Dukaty Holenderskie rs. 3 kop. 60.				
Pruskie tal. w bilet. rs. 1 k. 10.				
Austrjackie floreny w bilet. k. 65.				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.)	Lo-	so-	wa-	nie
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100	94	15	93	85
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100	94	—	93	70
Listy Zast. nowe 5 proc. z r. 1869.	92	20	91	90
Listy zastawne miasta Warszawy. .	87	20	86	90
Listy Likwidacyjne rs. 100.	78	45	78	15
Obligacje kolei żel. Terespolskiej .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860. . .	97	—	96	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . (				
„ „ „ „ ostempl. . (	165	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866 . (				
„ „ „ „ ostempl. . (	lo-	so	wa-	nie
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	88	50	—	—
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej .	—	—	69	75
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej. .	—	—	144	—
Akcje Dr. żel. War.-Tarespolskiej. .	114	—	113	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250 .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	—	—	127	—
Akcje kolei żel. Fabrycz.-Łódzkiej	100	35	—	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500 . . .	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie. . . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 90.
Od Likwidacyjnych kop. $113^2/_3$.
Od Listów Zastawnych nowych kop. $112^1/_2$.
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 225
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 107 k. $62^1/_2$ rs. 107 k. $32^1/_2$
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. $25^1/_2$ rs. 7 k. $23^1/_2$.
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 87 k. — rs. 86 k. 70
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 96 k. 75 rs. — k. —
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. —, żądano rs. —.

— Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warsz. stóp 3 cali 6.

Stan powietrza.

Wczoraj wieczorem zimna stopni 3,48, dziś rano zimna st. 4,02, w południe zimna st. 1,—. Barometr: 762 mm. (Odmiana).

Redaktor Herman Benni.

Wydawca Gustaw Gebethner

W drukarni „Kurjera Warszawskiego.“—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). — Дозволено Цензурою

(Patrz Dodatek.